

5806

5806

L

rolnik Festaniec z L. S. R.

Michalski Władysław ur. 1920 r. 7 lutego w Plebanówce
pow. Trembowła, miejsce zamieszkania ^{Wiktoria} Plebanówce
gmi. Twaroszkow, pow. Trembowła, woj. Tarnopol

Żywioniowy zostatem z domu z bratem i bratową
trzedzaci, 10 lutego ~~1940~~ 1940 r. rano o godzinie 7 mej, przywie-
ziony został do stacji Murarzi, Konarska oblasie wagonami
towarowymi. Gdy do domu przyszła mitycja, jeden
mitycjant kazał mi i bratu stać w miejscu nie ruszać
się, przeprowadzono rewizję wszystkie noże kapałki
pozbierali na stół, potem powiedniano w ciągu 15 trasta
minut zebrać dzieci i 5 podów ciężaru i na 5 dni żywno-
ści przyjechała podwoda i zatałowali i nie wolno
się oddalić na pięć kroków bo kółca w Tob, przywieśli
do stacji kolejowej w Trembowli zatałowali 40 sci osób
do wagonu i zamknęli w Kuriatynie przesiedli do
rosyjskich wagonów nie wolno było wyjść przez okna
Z stacji Murarzi zatałowali do maszyn i jecholismy
całą noc 150 km. do wioski budowy Obiczeowski przyłóska
regon. Tam byli dwa dni potem na podwodach wywieźli
w lasy 20 klm. od Obiczeewa na posiadtek 128 koto
zeki Sol. W ciągu 7 rech dni wywieźli samych lepszych
zdolniejszych do pracy 40 klm w lasy tam zomuzali
do pracy mrozy na 40 stopni 45. 50 stopni mrozy.

osiemset gram chleba i dwa razy zupa z rosoj solonej
 norma 10 kłom. drewna, 8 i pół rybla, ubrania nie mittlem
 ni obawiał do roboty pędzili ni zważali na nic gdy nie
 wypełnisz normy, to nie dali chleba a jak nie poszed
 do roboty to mroz i głodny to sąd i do awersztu do
 Syktywkaru. Chłusiatem pracowaci jak mogłem
 wszystkie sity wysłał nieraz cały mi dniami w
 w głodzie. Na sptawie gdy skakał po drzewach
 na rzece, nie raz upad do wody cały z głową
 i cały dzień chodził, ubranie zamorzło jak kość
 a w lecie komary, wprost oczy wyjadaly i w noc
 nawet spaci nie można, pracowatem tam 15 miesięcy
 na kwartale 95 na rzece ^{soli} upadala doraki Turu.
 Potem kalwali na druzi posiołek gyrkarkor 96
 kwartal tam pracowatem na zwałce do 20 lutego 1942r.
 Jednego dnia Komendant przyzed do kwartalu
 i porozdawal udostowerecia i powiedzial ze jesteśmy
 teraz obywatelami sowieckimi i polskimi,
 Byłem chory wtedy nie mogłem się nigdzie ruszyć
 miałem cynge, moi kolezcy odchodzili z posiołku do
 polskiej armiji a ja nie moge, I pracowatem jeszcze
 ciężko prosząc Boga kiedy to nie skończy ta męka
 i ta niedra, nigdy nie ma ani sweta ani niedzieli
 mówi komendant ze nada robotaję a nie poszedł
 do roboty to komendant zamknął do wszystkich

od rana do rana i jeść nie dał bo mawiał
 ty wredziłeś swieckiego sojuza. Brat mój nie mógł
 pracować bo miał rękę przestreloną od Niemca
 ziona jego pracowała w kaspromie dzień dwój
 z głodu pomierali jedna córka 8 lat druga 4 lat.
 ja nieraz poszedł nieraz do lasu i cały dzień płakał
 jak małe dziecko, nie mam ni ojca ni matki
 i tak przypadnie tutaj nikt nie będzie nic wiedział
 o mi, Brat poszedł z Obiazeuwa jak była awnertja
 ja zostałem jeszcze 4 miesiące pracował, aż próbki
 trochę wyzdrowiał, poszedłem do Obiazeuwa do
 polskiego poselstwa powiadam że chcę iść do wojska
 a mi mówią jeżeli się nie przyjmą to abyś nie
 narzekał, ja powiedziałem co będzie tutaj nie
 mogę już więcej być, wtedy dono mi kartkę
 do lesopiantu i wyjechał przedziwy wszystkimi.
 Poszedłem na drugi dzień jeszcze komendant
 nie chciał mnie puścić, szedłem z Obiazeuwa
 do Miraszi 130 klm. przez śniegami
 poszedłem do polskiego poselstwa. Potem siadł
 na pociąg i wyjechał do Kirowa, z Kirowa
 do Guxaru tam stał na komisję ~~o~~
 8-go maja 1942 r.